ROBERT PRIMKE

Karkonosze i grosze

Cóż może mieć wspólnego, ta dziś najdrobniejsza jednostka monetarna, z najwyższym pasmem Sudetów? Pozornie nic, okazuje się jednak, że niegdyś pośrednio wywarła duży wpływ na przyrodę i zagospodarowanie tych gór.

Grosz czeski (zwany też praskim), wzorowany na francuskim groszu turańskim zastąpił w XIV w. zdeprecjonowany denar i stał się jedną z najpopularniejszych, dużych srebrnych monet środkowej Europy. Miał 27 mm średnicy i ważył ponad 3 gramy. Na awersie znajdowała się korona umiesz-

Ryc. 1. Grosze praskie od XIII do XVI w.
a – halerz brakteatowy Karola I Luksemburczyka (1346-1378); szerokie grosze praskie: b – Wacława II (1296-1305), c – Jana Luksemburczyka (1310-1346), d – Karola I Luksemburczyka, e – Wacława IV (1378-1419), f, g – Władysława II Jagiellończyka (1471--1516), h – Ferdynanda I Habsburga (1526-1564).

Rys. 2. Herb Kutnej Hory z XV w.

czona wewnątrz dwóch otoków z napisami *„Wenceslaus Secundus"* (Wacław Drugi) oraz *„Dei Gratia"* (Z Bożej Łaski). Rewers przedstawiał czeskiego lwa okolonego napisem *„Grossi Pragenses"*.

Przez szereg lat grosze praskie były bite w królewskiej mennicy usytuowanej obok kopalni w Kutnej Horze (w środkowych Czechach). Ich rosnąca produkcja przyczyniła się do intensywnej eksploatacji złóż, która nie ustała nawet po zakończeniu emisji groszy. W latach 1290-1620 wydobyto 2,5 tysiąca ton srebra i 100 tysięcy ton miedzi. Stanowiło to wtedy około 50% ogólnego wydobycia na obszarze ziem czeskich. Działalność zarówno kopalni, jak i mennicy wymagała zużycia ogromnych ilości drewna. Dobre wyniki kopalnie osiągnęły w latach 1510-1610 – wydobywano wtedy około 3 tony srebra rocznie. Niestety jednocześnie w połowie XVI w. pojawiły się wyjątkowe trudności z pozyskaniem niezbędnej ilości drewna. Okoliczne lasy były już dawno wytrzebione, a sprowadzanie surowca z dużej odległości gwałtownie zwiększało koszty i zmniejszało opłacalność przedsięwzięcia. To z kolei godziło w ekonomiczne podstawy całego królestwa. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania sposobów rozwiązania problemu.

Dokonał tego Krzysztof Gendorf (1497-1563), zwany także Jandorfer – z Jandorfu. Był on nie tylko wybitnym mężem stanu i osobistością znaną w całym Królestwie Czeskim, ale także utalentowanym przedsiębiorcą górniczym obejmującym swoją działalnością całe Karkonosze. „Hetman górniczy", bo takiego tytułu używał, zwrócił uwagę na wspaniałe, dziewicze karkonoskie lasy. Ponieważ należały one do Korony Czeskiej, to cena pozyskanego w nich drewna sprowadzała się do kosztów wyrębu i transportu. Projekt został zaakceptowany i Krzysztof Gendorf wydał polecenie mincmistrzowi Janowi Erazmowi Szwanberkowi, aby rozpoczęto wyrąb trutnovskich lasów w dorzeczu Velkiej i Malej Úpy. Wymagało to jednak ogromnych nakładów na stworzenie koniecznej infrastruktury (jazy, przepusty, ryzy, klauzury itp.) oraz zatrudnienie sporej liczby wykwalifikowanych robotników do ścinki drzew, spławu i nadzoru. Takich wysokiej klasy specjalistów nie mógł dostarczyć lokalny rynek pracy, dlatego najpierw Gendorf, a później cesarski, trutnowski mistrz leśny Kacper Nuss z Rigesdorfu, sprowadzali robotników ze Styrii, Karyntii i Tyrolu.

Rys. 3. Srebrny medal z 1534 r. przedstawiający Krzysztofa Gendorfa.

Byli to węglarze, drwale i przede wszystkim tachowcy od spławu drewna nazywani drzewiarskimi pachołkami – *Holzknechte*. W większości przypadków wywodzili się z rejonu środkowego Innu i miasta Schwatz, dlatego otrzymali miano *Schwatzer*, ludowe *Schwotzer*, czyli Szwacerowie (czeskie *Švocari*). Nazwa ta została później przeniesiona na wszystkich niemieckojęzycznych przybyszów.

Zanim jednak pojawiła się większa liczba robotników, w kwietniu 1556 r. przybyli w Karkonosze znakomici eksperci – mistrzowie drzewni Hans Gauden i Paul Lagner. Właśnie im zlecono przygotowanie i realizację całego projektu, który obejmował nie tylko karczunek i transport, ale także i produkcję węgla drzewnego. Według umowy, jaką podpisano 30 listopada 1566 r., przedsiębiorcy mieli otrzymywać 18 złotych reńskich i 15 krajcarów za każde 1000 pni. Zakładała ona również wypłatę zaliczki wynoszącej 30 krajcarów tygodniowo dla każdego z robotników. Ostateczne rozliczenie miało odbywać się po zakończeniu spławu, na podstawie danych uzyskanych w Starym Městie koło Trutnova. Znajdowały się tam grabie, zatrzymujące pnie i umożliwiające ich policzenie.

Rys. 4. Najstarsza zachowana mapa Karkonoszy (z ok. 1570 r.) nieznanego autorstwa. Oprócz osad zaznaczono na niej również tamy.

Obaj Tyrolczycy – Gauden i Lahner byli autorami trasy transportowej liczącej 150 kilometrów i prowadzącej najpierw rzeką Úpą do miejscowości Jaroměř, a następnie Łabą do Starego Kolína, skąd drewno czy też uzyskany z niego węgiel drzewny miano przewozić końskimi zaprzęgami do Kutnej Hory. Później drogę tę miał skrócić specjalnie zbudowany kanał wodny.

Do wyrębu używano jedynie siekier oraz drewnianych i metalowych klinów, ścięte drzewa przerabiano na krótsze pieńki, które dawały się łatwo transportować. Tysiąc pni równało się 35-45 sągom (około 76,8 m kubicznym) drewna. Wyrąb rozpoczęty w okolicach Maršova, Hornich i Dolnich Lysečin oraz Albeřic przesuwał się stopniowo w głąb Karkonoszy. Obrobione pnie transportowano ze stromych stoków za pomocą ryz (poślizgów) czyli wąskich (1,0-1,5 m), gładkich rynien wykonanych z belek. Ryzy prowadziły do spławnych cieków wodnych. Było ich bardzo dużo, a niektóre osiągały imponujące rozmiary. Przykładowo, w masywie Černej Hory znajdowały się dwie, oddalone od siebie o trzy kilometry, ryzy o długości 2,7 kilometra każda! Kosztowały one aż 1300 reńskich złotych.

Rys. 5. Rysunek z mapy Karkonoszy autorstwa Szymona Hüttla przedstawiający drzewiarzy przy pracy.

W ten sposób przetransportowane drewno spławiano dalej. O to, aby przebieg prac był niczym nie zakłócany, zadbał sam cesarz Maksymilian II, wydając 1 marca 1568 r. odpowiedni edykt. Przywilej ten, tj. wolność spławu, został później potwierdzony przez mandaty Rudolfa II z lat 1588, 1594 i 1604. Swobodny spław posiadał szereg zalet, ale i pewne wady – powodował znaczne straty (20-30 %) transportowanego drewna. Wszelkie pnie, które znalazły się blisko brzegu lub na nim utknęły, natychmiast były zabierane przez miejscową ludność. Nie odstraszały jej nawet bardzo dotkliwe kary.

Ciek wodny, aby można było po nim spławiać drewno, musi spełniać pewne wymogi; jego głębokość powinna wynosić ponad 60 cm, a spadek od 2 do 15%, co wiąże się z odpowiednią ilością i energią wody. Tam, gdzie strumienie i rzeki nie posiadały wymaganych parametrów, przystosowywano je sztucznie – budując tamy i przegrody czyli tzw. klauzury (klazy). Były to kunsztowne, masywne budowle z kamienia i drewna, uszczelniane dziegciem, gliną lub konopiami. W roku 1566 rozpoczęto budowę pierwszej tego typu konstrukcji na rzece Úpie. Wymiary wielkiej klauzury, nazywanej „Nową" lub „Cesarską", były imponujące; długość 120 łokci (72 m), szerokość 16 łokci (9,5 m), wysokość 15 łokci (9 m). Koszt jej budowy wyniósł 3200 złotych reńskich.

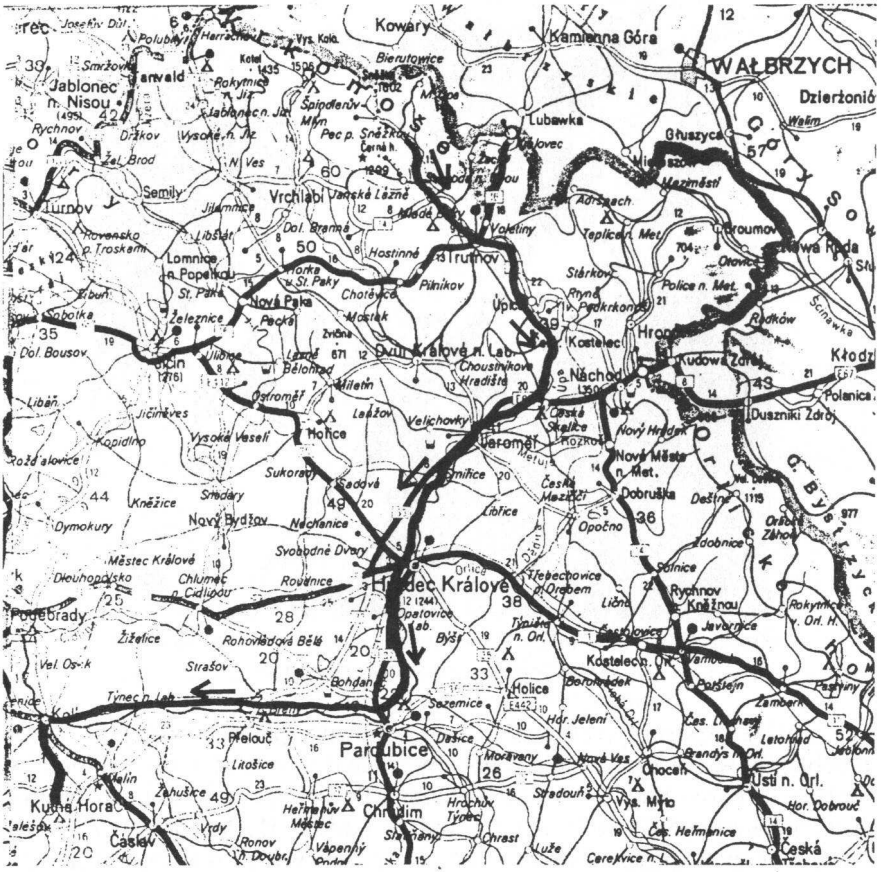

Rys. 6. Mapa wschodnich Czech z zaznaczoną trasą spławu drewna.

Panoramiczna mapa Karkonoszy autorstwa Szymona Hüttla, pochodząca z ok. 1580 r., ukazywała w ich wschodniej części łącznie sześć tam. Znajdowały się one między innymi w Obřim dole, Modrym dole, Lysečinach oraz Velkiej i Malej Úpie. Obsługa tak skomplikowanego systemu wymagała doświadczonej i wykwalifikowanej kadry – kierował nią mistrz wodny. Ludzie ci budowali obok klauzur prymitywne schronienia – budy i, aby zdobyć czasami trudno dostępną żywność, rozpoczęli hodowlę zwierząt. Na przykład mistrz wodny mieszkający u podnóża Kraviej hory posiadał spore, bo liczące 30 sztuk, stado krów.

Płynące drewno zatrzymywano za pomocą gigantycznych grabi, które osiągały do 200 m długości! Ilość spławianych pni ulegała zmianom, przykła-

dowo w latach 1586-87 transportowano ich 547 tys., a w latach 1588-90 nawet 600 tys. sztuk rocznie. Liczba drzewiarzy pracujących w karkonoskich lasach, z powodu braku danych, nie jest dokładnie znana. Przypuszcza się, że w 1576 r. było ich ponad 250. Dane z 1593 r. informują nas o 300 „pachołkach żonatych i nieżonatych" – ich liczba wzrosła cztery lata później do 400 osób. Szacunki te pomijają jednak biedotę i chłopów pańszczyźnianych zatrudnianych sezonowo do najprostszych prac.

Pewną ilość drewna wykorzystywano na miejscowe potrzeby – budowę bud, jako opał itp., większość jednak kierowano do Kolína, gdzie znajdowały się główne składy. Tam dokonywano podziału – najodpowiedniejsze, konstrukcyjne drewno wywożono do kopalni, pozostałe wypalano na miejscu. Zajmowali się tym węglarze – kurzacy. Węgiel drzewny wypalano w stożkowatych kopcach (mielerzach), ułożonych z kawałków drewna okrytych szczelnie darnią. Sładały się one z ok. 60 sągów i po wielodniowym paleniu dawały 60-70 wozów (w przybliżeniu 4 tony) węgla. Nie było to dużo zważywszy, że do wytopienia jednej grzywny (ok. 210 gram) srebra trzeba było zużyć od 480 do 720 kilogramów węgla drzewnego. Przy wypalaniu dochodziło również do dużych strat z powodu kradzieży i błędów technologicznych.

Rys. 7. Spław drewna w zachodniej części Karkonoszy (na Jizerce pod Harrachovem) – detal z tzw. Grauparovej mapy (1765 r.).

Wielkość karczunku można częściowo oszacować na podstawie źródeł archiwalnych, i tak do 1587 r. wynosiła ok. 20 tys. sągów rocznie, po 1587 r. spadła do 12,5 tys., a w latach 1608-1610 wynosiła jedynie 350 sągów w ciągu roku. Podsumowując, wynika z tego, iż w ciągu 43 lat wyrąbano dla Kutnej Hory niemal 700 tys. sągów (1,5 mln metrów kubicznych) drewna. Dawało to przeciętnie 35 tys. metrów sześciennych rocznie. Był to prawdziwy pogrom – w ciągu kilkudziesięciu lat bezmyślnej grabieży zniknęły lasy w całym dorzeczu Úpy. Sytuacja była na tyle alarmująca, że we wrześniu 1609 r. wysłano w Kar-

konosze specjalną, królewską komisję w celu oceny kondycji lasów. Komisarze stwierdzili w swym raporcie, iż lasy są tak zdewastowane, że potrzeba co najmniej 80 lat na ich odtworzenie. W tej sytuacji postanowiono przenieść wyrąb w sąsiednie Góry Orlickie, skąd drewno transportowano wykorzystując rzeki Orlicę i Zdobnicę. Według wykazu, jaki zachował się w źródłach, w latach 1616-25 wycięto tam 47 179 sągów.

Wzmożona działalność gospodarcza związana z wyrębem karkonoskich lasów, a zwłaszcza przybycie wykwalifikowanych robotników wraz z rodzinami, spowodowała rozwój starych lub nawet powstanie nowych górskich osad. W taki sposób powstały między innymi Velká Úpa, Černá Hora, Temný i Suchý Důl. Drzewiarze, pracując wysoko w górach, konstruowali prymitywne schronienia – pierwsze karkonoskie budy. Te nietrwałe, prymitywne szałasy i chaty zmieniły się z czasem w prawdziwe domy dla całych rodzin. Korzystając ze wzorów alpejskich rozpoczęto hodowlę krów i kóz. Z Alp przyniesiono też zwyczaj i praktykę wykorzystywania leczniczych właściwości górskich roślin oraz używania różnych sprzętów, np. rogatych sań.

W taki właśnie sposób niewielkie srebrne monety zmieniły przyrodę i wpłynęły na wygląd Gór Olbrzymich.

Literatura

[1] HERČIK K., *Těžba dřeva pro kutnohorské báňské podniki w trutnovských a rychnovských lesích ve druché pol. 16 a počátkem 17. století*, Acta Musei Reginaehradecensis, Hradec Králové 1959.

[2] LANKAMER T., *Kutna Hora miasto mincerzy i górników*, Magazyn Historyczny Mówią Wieki 4/1977.

[3] LOKVENC T., *Toulky krkonošskou minulostí*, Hradec Králové 1978.

[4] MÁLKOVÁ J., *Dynamika změn vegetace a půdy na cestách hřebenovych partií vychodnich Krkonoš*, Památky a Přiroda R. 16, 1991.

[5] MÜHLSTEIN L.,*Trutnovsko*, Hradec Králové 1988.

[6] STEĆ T., WALCZAK W., *Karkonosze*, Warszawa 1962.

[7] SZWAGRZYK J. A., *Pieniądz na ziemiach polskich*, Wrocław – Warszawa 1973.